Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa-Kraków dnia 15 stycznia 1932 r. Nr. 2.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Naszą ostoją i twierdzą — nasza prasa!

W chwili obecnego przesilenia, które całym ciężarem zwaliło się na nasze barki, musimy dołożyć wszelkich sił, ażeby się skutecznie bronić.

Obrona nasza jest tem trudniejsza, że nie mamy znikąd żadnej pomocy, gdyż wszyscy rzekomi przyjaciele i sojusznicy, zwłaszcza ci z okresu wyborów do Ciał ustawodawczych, milczą jak zaklęci; kiedy potrzebowali nas, krzyczeli w niebogłosy, że wezmą nas w obronę, że nie dopuszczą do krzywd, że wywalczą lepszą przyszłość, — a dziś wyglądają, jakby mieli sparaliżowane języki, a usta zacementowane żelbetonem.

Tak w sejmie, jak na komisjach, odezwie się gdzieś jakiś zabłąkany głos, ale przebrzmiewa bez echa — brak mu siły przekonywującej, brak mu tej mocy ducha, która i głazy poruszyć potrafi, brak tej urazy w głębi piersi i siły woli, która i cudów dokonać jest zdolna. Są to albo głosy słabe, albo bezduszne, albo wprost faryzeuszowe, które brzmią „jak miedź brzękająca, jako cymbał brzmiący", że użyjemy stylu biblijnego.

Z tej strony nie możemy oczekiwać ani pomocy, ani ratunku.

Jeśli o prasę codzienną chodzi, to ta nie idzie po drodze takiej, jakiejby jej obowiązek i prosta uczciwość nakazywała, ale śpiewa piosenki takie, jakie każe jej pan, sypiący owies do ich dziurawego żłobu.

Prasa prorządowa w miarę uznania, raz rozdziera szaty nad naszą biedą, to znowu uczy, jak mamy cierpieć dla patrjotyzmu, — tu pożałuje, tam pogrozi, że może być jeszcze gorzej, a wypisawszy sążniste artykuły, popada w słodki sen omdlewającego milczenia, w przekonaniu, że obowiązkowi stało się zadość.

A ty urzędniku milcz, cierp i oczekuj niepewnego jutra!...

Prasa opozycyjna znowu rozdziera szaty nad naszą niedolą. Czasami uroni łezkę, która szybko wysycha, czasami strumieniami leje łzy ubolewania, bo jej z tem wygodnie.

Mówiąc językiem wojennym, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, wali ta prasa w obóz przeciwnika, nie taranem, ale rechotem karabinów maszynowych, lub grzmotem dział ciężkiego kalibru, ładując swą broń ładunkami nędzy i biedy urzędniczej.

Niejeden pomyśli, ot dobrzy ludzie bronią nas, inni znowu mówią, widać zapomnieli, że za ich czasów nie było nam lepiej, tylko, że pozwalali głośniej krzyczeć i narzekać — ale to słaba pociecha.

Czyż z tego nie wynika jedna jasna prawda, że naszych interesów bronić skutecznie może tylko nasza własna prasa, która uczciwie i rzetelnie napisze co nas boli i gnębi, czego żądamy, jak można naszej niedoli zapobiec.

Stwierdzamy, że tylko i wyłącznie nasza prasa może nas skutecznie bronić, bo nie potrzebuje dla celów ubocznych ani kłamać, ani w błąd nikogo wprowadzać, ani judzić, ani ziać jadem nienawiści, bo nam to ani potrzebne, a nawet szkodliwe.

Z tych też względów zwracamy się w niniejszym artykule wstępnym do wszystkich naszych Czytelników i Przyjaciół, by wziąwszy pod rozwagę te ważne argumenty, które przytoczyliśmy, rozwinęli jak najenergiczniejszą akcję za rozwojem i propagandą naszej prasy, która w dzisiejszych czasach jest naszą najpewniejszą ostoją, najskuteczniejszą obroną i najsilniejszą twierdzą.

—x—

Czego możemy oczekiwać w roku 1932?

Jest w dziejach ludzkich jakieś dziwne, rzecby można nadprzyrodzone prawo ewolucji, podobne do tych nieuchwytnych praw, które rządzą przyrodą. Rzadko kiedy daje się zaobserwować w naturze długotrwałość w następstwie podobnych faktów. Po roku wyjątkowych, niekorzystnych zaburzeń atmosferycznych, jak sroga zima lub wyjątkowo deszczowe lato, bardzo rzadko następuje rok odznaczający się tymi samymi fenomenami. Raczej pojawia się coś wręcz odwrotnego, więc np. dziwnie łagodna zima lub słoneczne, upalne lato tak, jakby przyroda chciała wynagrodzić człowiekowi zrządzone mu poprzednio szkody i przykrości.

Coś w tym rodzaju daje się dojrzeć w stosunkach ludzkich. I tu rządzą owe nieuchwytne prawa wiecznych zmian i ewolucyj, prawo, że się tak wyrazimy, falowania wydarzeń, niezależne od nikogo, choć człowiekowi się wydaje, że on jest tu działaczem i sprawcą owego biegu wypadków.

Jeśli więc zastosujemy takie rozumowanie do zmian, oczekiwanych po roku 1931, to wnioskując a contrario musielibyśmy oczekiwać, że rok 1932 przyniesie nam zmiany bodaj że na lepsze.

Rok bowiem miniony był tak złym, tak przykrym, tak tragicznym w swej całej depresji, że niepodobna wprost przypuścić, by wypadki, które w jego ciągu miały miejsce, powtórzyły się w tej samej postaci i w podobnej kolejności, biegnąc wciąż niejako w dół po równi pochyłej.

Rok 1931 był, jak go słusznie nazywają, rokiem „redukcyj". Przeżyliśmy go pod hasłem bezwzględnego, graniczącego z nieludzkością pozbawiania ludzi pracy, zamykania warsztatów, ograniczania produkcji, powszechnego obniżania stopy życia. Wszystko to zahamowało bujny pęd życia, które stanęło jakby na miejscu, zamrożone w swym biegu.

Rzecz oczywista, że odwieczne prawo ewolucji, prawo, które rządzi zarówno wydarzeniami dziejącemi się w przyrodzie, jak i wśród ludzi, nie pozwala na dłuższą taką przerwę. Nie jest ona znamieniem upadku, lecz raczej tem, co Rosjanie nazywają „pieredyszką", czyli zaczerpnięciem tchu. Być może, że z mocy owych nadprzyrodzonych prawideł, rządzących dziejami ludzkiemi potrzebne było to powszechne wyczerpanie, by po niem nastąpiła regeneracja.

I choć bardzo zawodną może być wszelka próba przewidywania, w jakim kierunku przyjdzie oczekiwana zmiana, przecież nie bez logicznej racji można przypuścić, że te czynniki, które w naszych oczach „decydują" o pewnych kierunkach t. zw. polityki gospodarczej, zaniechają wielu nieudanych poprzednio prób a spróbują szczęśliwszych rezultatów, idąc w kierunku odwrotnym.

Uczynić tak zresztą będą musiały z prostej, życiowej konieczności. Po ostatnim roku, a raczej po kilku poprzednich latach redukcyj nic już poprostu nie pozostało do redukowania. System najdalej idących oszczędności zaciążył już w tym stopniu na administracji państwowej, samorządów i wszystkich gospodarstw publicznych czy prywatnych, ograniczenia organizacyjne, obniżania płac i zarobków, powszechne wskutek tego kurczenie się konsumcji doszły do tego, że stanu, który nie pozwala już na dalszy jeszcze postęp w tym samym kierunku. Nawet ekonomiści stojący bardzo blisko sfer rządzących, stwierdzają, że doszło już do absurdu, do stanu, który doprowadzić musi do coraz większej deprecji, do coraz groźniejszego zaniku naturalnej równowagi gospodarczej i społecznej.

Jako przykład tego stanu absurdalnego, wywołanego falą oszczędności niech posłuży dla nas fakt, że według obecnego stanu, po dokonaniu redukcyj w ciągu r. 1931, ilość etatów pracowników państwowych wszelkich kategoryj zmniejszyła się o 10.000! W ciągu jednego roku zredukować 10.000 etatów, nie licząc oczywiście stanowisk kontraktowych lub pracowników, dziennie płatnych, to chyba dosyć. Życie państwowe i publiczne, domagające się w swem żywiołowem parciu naprzód coraz pomyślniejszych warunków rozwojowych nie zniosłoby już dalszych ograniczeń. Życie rodzin i jednostek urzędniczych nie zniosłoby dalszych obniżeń stopy życia. Zresztą i Państwo nie mogłoby z wyczerpywanego dalej i coraz więcej organizmu społecznego wyciągać potrzebnych dla siebie środków.

I dlatego z nastaniem nowego roku mamy wszelkie prawo powiedzieć sobie, że jest on niewątpliwie początkiem epoki zwrotnej. Zbankrutowana polityka kurczeń i ograniczeń musi być zastąpiona polityką racjonalnego wzmagania konsumcji, dźwigania się z upadku, regeneracji warsztatów, słowem pochodu „in plus", będącego przeciwstawieniem poprzedniego posuwania się a raczej spadania ku pochyłości „in minus".

A jeśli ma być, jak w to mocno wierzymy, wszędzie wokoło lepiej, to i dla nas urzędników, tak już do samego dna wyczerpanych, nastanie — oby dał Bóg — epoka, jeśli nie przynosząca bezpośrednio polepszenia, to przynajmniej taka, w której można będzie z większą wiarą i nadzieją podjąć pracę i walkę o niedaleką lepszą przyszłość.

l.

Dzieje się nam krzywda.

Katastrofalne położenie ekonomiczne i związane z tem ostre przesilenie natury gospodarczej odbiło się fatalnie na materjalnych warunkach bytowania rzesz urzędniczych w różnych krajach, szczególnie zaś u nas, w Polsce.

Na innem miejscu zamieszczamy zestawienie stosunków urzędniczych w innych państwach europejskich, które wykazują dowodnie, że położenie mas urzędniczych jest u nas bodaj że najgorsze, uwzględniając bardzo niskie uposażenie z jednej strony, oraz bardzo silne, bo blisko 18 proc. obcięcie, tych marnych poborów.

Stan ten jest tem groźniejszy, że wszystkie warstwy społeczne, bez wyjątku, zwracają się przeciw urzędnikom. Odczuwamy to jako krzywdę, przeciw której protestujemy!

Fakt, że rząd, broniąc się przed deficytem, sięgnął do najłatwiejszego źródła, obcinając bardzo boleśnie pobory urzędnicze, przyczynił się do tego, że warstwy społeczne, uginające się pod ciężkiem brzemieniem kryzysu gospodarczego, wyzyskując akcję rządową, urabiają opinję, że urzędników jest za wiele, że pensje przyczyniają się do ruiny gospodarczej państwa.

Zapominają jednak ci wszyscy o tem, że, kiedy urzędnik „klepie biedę" w Polsce przez lat trzynaście, to oni mieli swoje „tłuste" lata.

Nie przeczymy, że dzisiaj jest wszystkim ciężko, ale nie może nam nikt zaprzeczyć, że wszyscy, z wyjątkiem urzędników, mieli lata, kiedy „tyli", bo im się dobrze wiodło.

Nikt nie zaprzeczy, że ziemianie spłacili wszystkie długi zdewaluowaną walutą, że chłopi nasi, mieli również szczęśliwe czasy, kiedy należeli do warstwy najlepiej sytuowanej, że przemysłowcy i fabrykanci robili „złote interesy", zarabiając tyle, że nadmiar gotówki lokowali w bankach zagranicznych! — że robotnicy podnieśli znacznie swą stopę życiową, zyskując nadto bardzo doniosłe zdobycze w formie ubezpieczeń społecznych.

Jedyną natomiast warstwą społeczną, która w okresie całych trzynastu lat nic nie zyskała, tylko ciągle traciła, są urzędnicy.

Nie znajdzie się zapewne nikt z uczciwie myślących ludzi, któryby mógł temu zaprzeczyć. A jeśli jest tak, jak piszemy, to pytamy, skąd się biorą sądy i opinje skierowane przeciwko nam, którzyśmy swe najlepsze siły i zdrowie ofiarowali na usługi państwa?

Kiedy w normalnych warunkach rolnicy, przemysłowcy i wolne zawody za pracę swą dorabiają się majątków, my, ofiarując swoje siły fizyczne i duchowe, nie żądamy nic więcej, jak tylko zdobycia możności utrzymania siebie i swoich rodzin przy życiu!

Czy w tych warunkach nie jest obowiązkiem społeczeństwa odnosić się przychylnie do urzędników, którzy pracą swą zapewniają normalne funkcjonowanie i regulowanie rozlicznych wymogów życia społecznego wszystkich warstw ludności?

Czy w obecnej chwili nie mamy prawa wołać do wszystkich, że dzieje się nam krzywda, że „prawo i sprawiedliwość" są po naszej stronie i domagają się sumiennego uregulowania i innego niż dotychczas traktowania kwestji urzędniczej

Prawdzic.

Nasza podzięka!

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że bardzo liczny zastęp naszych stałych Czytelników, nadsyłając abonament na nowy rok administracyjny, przesłał nam życzenia powodzenia oraz wyrazy uznania i zachęty, byśmy wytrwali na naszem trudnem stanowisku.

Podkreślamy jednak z prawdziwą przyjemnością, że P. JAN KRUSZYŃSKI z Oświęcimia, przesyłając prenumeratę kwartalną, zaopatrzył odcinek takim dopiskłem: „Zamiast 2.50. zł. uiszczam 5 zł. i nadal tak samo".

Gdyby tak postąpił cały ogół, moglibyśmy nasz organ rozwinąć wspaniale, wychodziłby częściej i miałby przez to większą powagę i większą siłę obronną. Oby ten piękny przykład znalazł jak najwięcej naśladowców. Za okazaną życzliwość i pomoc materjalną dziękujemy.

Zażarty automobilizm.

Według normy t. zw. budżetowej, tj. normy, która się bierze za podstawę preliminowania kosztów rocznych, mających przypaść na pewien dział gospodarki danego urzędu (w danym wypadku na t. zw. „koszta lokomocji"), jeden samochód państwowy nie powinien przejechać więcej, niż 8400 km. rocznie, czyli 23 km. dziennie. Poniżej podane zestawienie, opublikowane w jednem z pism warszawskich, z powołaniem się na źródła urzędowe, wskazuje, że nasze władze centralne niezbyt ściśle przestrzegają powyższych norm. I tak rozporządzające dwoma samochodami służbowemi Ministerstwa Komunikacji i Sprawiedliwości, „przejechały" w roku 1929 — 47 wzgl. 49 km. dziennie, a zatem przeszło 2 razy więcej kilometrów, niż norma zezwala. Ministerstwa: Rolnictwa (2 samochody) i Skarbu (3 samochody), doszły w swym automobilowym rozpędzie do 81—84 km. dziennie, tj. do blisko 4-krotnego przekroczenia dozwolonej ilości. Wogóle te władze, które z uwagi na swój rodzaj czynności nie mają tak dalece potrzeby ustawicznych rozjazdów na dalsze odległości (więc właśnie władze centralne), zdradzają większy „rozpęd", niż te, które z natury rzeczy muszą częściej dokonywać różnych lokalnych wizyj i inspekcyj, a którym się środków lokomocyj z reguły odmawia.

Jeśli sobie przypomnimy dawne, przedwojenne czasy, w których administracja nie była

chyba gorszą i mniej sprawną niż dzisiaj, a państwa były o wiele zasobniejsze w środki budżetowe, niż państwa dzisiejsze, jakże inaczej przedstawi się ten stan rzeczy? Nawet często sam minister nie posiadał służbowego, czy reprezentacyjnego samochodu i w razie potrzeby posługiwał się zwykłą dorożką, którą opłacał najczęściej z własnych funduszów.

Jeśli więc ministrowie czy inni wysocy dygnitarze państw monarchicznych, w których splendor władzy ujawniał się z samej natury rzeczy w pewnym przepychu i zewnętrznym „prestigu" dworskim, zadawalniali się takim demokratycznym środkiem lokomocji, jak dorożka (a widywano ministrów wiedeńskich nawet w tramwajach), to dzisiejszy demokratyczno-republikański ustrój musiałby w konsekwencji uznać za jedyny dopuszczalny „środek lokomocji" dla najwyższych urzędników z reguły... własne nogi, wyjątkowo tramwaj, autobus a tylko w razie koniecznego pośpiechu taksówkę i to tylko najtańszą i „bez czekania".

Oczywiście tak rzeczy ujmować nie można. Natomiast można a nawet należałoby zwrócić uwagę na to, że oszczędnością w używaniu środków lokomocji, jak wogóle w spartańskiem ograniczaniu się tam, gdzie idzie o wygody, o komfort i zewnętrzny blichtr w urzędowaniu powinnyby nam nasze władze naczelne przyświecać. Przykład bowiem własny przewodników o wiele skuteczniej działa na podwładnych, niż papierowe okólniki, nawołujące w banalnych wyrazach i frazesach do „najdalej idących oszczędności".

Ia.

KOMUNIKAT.

Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc" Sekwestratorów Podatkowych Rz. P. we Lwowie pl. Cłowy Nr. 1

zawiadamia PP. Kolegów, że doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się we Lwowie dnia 2 lutego 1932 o godzinie 9-ej rano, pl. Cłowy Nr. 1, I piętro, z następującym

Programem:

1) Powitanie Delegatów i członków przybyłych na Zjazd.
2) Wybór przewodniczącego i Prezydjum Zjazdu.
3) Sprawozdanie Prezesa Towarzystwa.
4) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Sprawozdanie Skarbnika.
7) Sprawozdanie Delegatów Okręgowych.
8) Udzielenie absolutorjum Wydziałowi.
9- Wybór prezesa, 2 zastępców, 6 wydziałowych, 6 zastępców, 3 członków Komisji rewizyjnej i Delegatów Okręgowych.
10) Uchwalenie wkładek na rok 1932, oraz prenumeratę „Jedność" i budowę Sanatorjum.
11) Wolne wnioski i interpelacje.

O liczne przybycie upraszamy, ponieważ zaproszono przedstawicieli Izb Skarbowych, jak też przedstawiciela Ogólnego Zrzeszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych z Warszawy, celem omówienia ważnych spraw dotyczących Ogółu.

Za Wydział:

sekretarz Szydlikowski. prezes Pamuła.

Zmiana ustawy o Najw. Trybunale Administracyjnym.

Zgodnie z pogłoskami, o których wspominaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Jedności", Rząd złożył Sejmowi projekt dotyczący zmiany ustawy z 3 sierpnia 1922 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Zmiany te są poważne, a że — jak wiadomo — największą ilość skarg wniesionych do N. T. A. — poza skargami w sprawach podatkowych — stanowią odwołania do tej instancji ze strony urzędników państwowych i emerytów, zainteresują one niewątpliwie szerokie rzesze naszych Czytelników.

Najważniejsze zmiany, jakie projekt wprowadza, dotyczą zakresu opłat:

Według art. 13 ustawy powyższej opłata obecna wynosi 30 zł. Projekt przewiduje konieczność oznaczenia wartości przedmiotu sporu, w sprawach zaś, dotyczących świadczeń ma być oznaczona za lat 10, przy świadczeniach ograniczonych czasem — według sumy za cały czas, nie więcej wszakże, niż 10 lat. Jeżeli wartości sporu nie można określić, winno to być w skardze zaznaczone.

Opłaty wynoszą: przy wartości przedmiotu sporu do 10.000 zł. — 60 zł., przy wyższej — 60 zł., od pierwszych 10.000 zł. i 0.4 proc. od reszty. Od skarg o nieokreślonej wartości Trybunał sam wyznacza opłatę w granicach od 60 do 600 zł. Skarżący w każdym razie opłaca minimum 60 zł. O ile Trybunał uzna, że wartość jest wyższa, skarżący winien w oznaczonym terminie uiścić dodatkową opłatę.

W razie pozostawienia skargi bez rozpoznania, Trybunał może zarządzić zwrot opłaty, nie więcej jednak, niż połowę.

W sprawie przymusu adwokackiego dotychczasowa ustawa nie obowiązywała województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego. Ponadto osoby, posiadające wykształcenie prawnicze, mogły wnosić skargi bez podpisu adwokata, oraz uczestniczyć w rozprawach, zastępcami jedynie stron mogli być adwokaci. Przedłożony projekt ustala, że obowiązuje zastępstwo przez adwokata z wyjątkiem wypadków, gdy stroną są adwokaci, sędziowie, prokuratorowie, profesorowie i docenci prawa polskich szkół akademickich, notarjusze, mający kwalifikacje sędziowskie lub adwokackie, jak również posiadający wykształcenie prawnicze urzędnicy państwowi i oficerowie zawodowi. Skarżącemu zwolnionemu od opłat Trybunał może przydać adwokata z urzędu.

Do art. 26 dodano ustęp, ustalający, że w razie oddalenia skargi i stwierdzenia, że wniesienie skargi było jawnie bezzasadne, Trybunał może wymierzyć skarżącemu dodatkową opłatę w wysokości do 600 zł.

Co do zwalniania od opłat na podstawie t. zw. prawa ubogich, dotychczasowa ustawa nie zawierała ścisłych wskazówek. Projekt ustala, że Trybunał może zwolnić od opłat skarżącego, który się wykaże zaświadczeniem, wydanem przez władze administracji państwowej lub samorządowej, zwierzchności służbowej lub sądu opiekuńczego. Zaświadczenie winno obejmować dokładne dane, dotyczące stanu rodzinnego, majątku i dochodów skarżącego.

W załączonem do projektu uzasadnieniu powiedziano, że w r. 1923 wniesiono do Trybunału Najwyższego 2.110 skarg, w r. 1930 — 10.000, a w r. 1931 liczba skarg wyniesie zapewne 11.000. Połowa przeszło tych spraw jest odrzucana na posiedzeniach niejawnych, z pozostałych zaś 40 proc. jest uwzględniane na rozprawach. Pomimo powiększenia etatów sędziowskich, Trybunał jest przeciążony nadmierną ilością spraw, strony zaś oczekują wyroku przeciętnie 2 i pół roku.

Podwyższenie opłat ma przyczynić się do zwiększenia dochodów skarbu, gdyż obecnie budżet Najw. Trybunału Administracyjnego wynosi 1,200.000 zł., dochody zaś tylko 350.000 zł. Z tych samych względów budżetowych podniesiono opłatę z 300 do 600 zł. za „bezzasadne" wnoszenie skarg.

Wytłumaczenia tak wysokiej podwyżki opłat szukać należy głównie w motywach fiskalnych.

Przeciążenie Trybunału Administracyjnego pochodzi bowiem stąd, że wbrew uzasadnionym żądaniom, jakie w sprawie tej były wysuwane, orzeczenia N. T. A. zapadłe w pewnych sprawach nie dotyczą spraw innych, choćby najzupełniej identycznych.

W ten sposób, gdy jedno orzeczenie ustalające jakąś zasadę mogłoby i powinno załatwiać automatycznie setki innych spraw dotyczących identycznej kwestji — stosuje się dziś ważność orzeczenia wyłącznie dla tej sprawy dla której je wydano.

Sprawa emerytur na Komisji budżetowej

Dnia 13 stycznia Komisja budżetowa obradowała nad budżetem emerytur.

Ażeby uzasadnić projektowane zmiany w ustawie emerytalnej, celem obniżenia zaopatrzeń emerytalnych, p. wiceminister Skarbu Starzyński nietylko skumulował emerytury z rentami inwalidzkiemi, ale do tego dodał jeszcze zabezpieczenia bezrobotnych w kwocie 60 milj. zł., wskutek czego miał możność przedstawić Komisji grozą przejmującą cyfrę 450 miljonów zł., co stanowi blisko 20 proc. budżetu.

Z tych 3 kategoryj jedynie na emerytach, wdowach i sierotach da się osiągnąć oszczędności, obcinając im zamierzoną nową ustawą emerytalną głodowe emerytury!

Przytem p. Wiceminister wygłosił zasadę „samowystarczalności" t. j., że emerytury mają być pokryte wkładkami emerytalnemi, które, jak nam wiadomo, wynoszą około 50 milj. zł.

Ponieważ wydatki na emerytury wynoszą około 150 milj. zł., musianoby emerytury obniżyć do jednej trzeciej obecnej wysokości!!

A co stanie się z nabytomi prawami emerytów? Co się stanie z traktatami i konwencjami międzynarodowemi, zastrzegającemi te prawa nabyte? Czy ma się przejść nad niemi do porządku dziennego?

Przecież ze stanowiska prawnego jest to wykluczone!

Wszak Pan Prezydent Państwa w Rozporządzeniu z 1926 r. o utworzeniu „Przedsiębiorstwa Polskich Kol." w artykule 28 zaznaczył, że nabytych praw emerytalnych nie wolno ukrócić!

Państwo Polskie nie może przecież pójść po tej samej linji, po której dążą nasi najzajadlejsi wrogowie.

Emeryci opłacili sowicie swoje prawa nabyte wkładkami emerytalnemi, a delegaci polscy w Komisji reparacyjnej, która przez kilka lat obradowała w Wiedniu i przyznała rządowi austrjackiemu rozmaite odszkodowania, miała obowiązek zażądać od tego rządu odpowiedniej kwoty, której odsetki pokryłyby emerytury przejętych emerytów.

Jeżeli ci delegaci tego nie uczynili, to jest to ich winą, a nie emerytów.

Nie wolno zatem niewinnych karać i odbierać im ostatni kęs chleba, gdyż obecnie już nie pobierają nawet połowy tego, co im się prawnie i słusznie należy.

Są inne sposoby do osiągnięcia znacznych dochodów, a nie z nędzy emerytów, wdów i sierot!

Można np. znieść monopol spirytusowy, który przy olbrzymim aparacie administracyjnym przynosi ledwie 350 milj. zł., a zaprowadzić podatek spirytusowy, który przy obecnej konsumpcji 100 miljonów litrów dałby przy stawce tylko 10 zł. od litra dochód jednego miljarda.

Dziesiątki tysięcy młodych emerytów rwie się do pracy, pobierając głodowe emerytury i byłoby wskazanem reaktywować ich, przez co wydatki na emerytury zmniejszyłyby się i nie zasłaby potrzeba emerytów steranych pracą, pozbawiać ostatniego kęsa!

Panu Wiceministrowi wtórował referent emerytalny p. Wagner, który wniósł 2 poprawki o skreślenie dwu pozycyj na 200.000 i 100.000 złotych.

W rezultacie przyjęto budżet emerytur i rent inwalidzkich z poprawkami w drugiem czytaniu.

Obecnie Naczelny Komitet Urzędniczy musi się zająć interwencją u Rządu i w Sejmie celem ochrony emerytów przed grożącym im pogromem.

O. Z.

Warszawa. (P. A. S).

Zniesienie kancelaryj w urzędach państwowych.

Z dniem 1 stycznia b. r. weszło w życie nowe zarządzenie, mające na celu usprawnienie urzędowania w administracji państwowej.

Dotychczasowy system utrzymywania kancelarji biur podawczych i t. p. zostaje zmieniony w system kartotekowy, przyczem odpowiedzialność za całokształt i bieg sprawy, jak również od chwili wpłynięcia odnośnych podań ciąży będzie wyłącznie na referencie sprawy.

Referent ten zakłada akt sprawy, zamieszcza numer porządkowy i w każdej chwili winien jest udzielić w zawisłej w urzędzie sprawie, bezpośrednich wyjaśnień petentowi.

Przez wprowadzenie tej inowacji odpowiedzialność za całość sprawy od początku do końca ponosić będzie jeden urzędnik-referent sprawy. Całą kancelarję prowadzić będą dwaj urzędnicy, a nie jak dotychczas po kilkanaście lub więcej osób.

„Biuletyn urzędniczy".

Ostatni numer Biuletynu (11—12) stoi na wysokości zadania, dając jak zwykle pierwszorzędny materjał, opracowany pod względem rzeczowym i literackim bez zarzutu.

W artykule wstępnym p. t. „Troski dnia" pisze autor o owych nieszczesnych pogłoskach, związanych z dalszemi redukcjami, które przedostają się do prasy codziennej, a przechodząc z ust do ust, kończą się rozważaniem — „kiedy mnie zredukują".

Słusznie domaga się autor rozstrzygnięcia przez Rząd, postulatu Naczelnego Komitetu Urzędniczego, by wszelkie nowe projekty ustaw tak uposażeniowych, jak emerytalnych, były komunikowane naszej Centrali, celem należytego oświetlenia stanu faktycznego, by dalsze zarządzenia nie nabierały „znamion jakiegoś znęcania się nad bezbronnymi".

Następie w artykule „Z Komisji dla Usprawnienia Administracji publ." autor (Sigma) uważa słusznie projekt nowego podziału administracyjnego państwa za nieaktualny, a to ze względu na brak jednolitego ustawodawstwa samorządowego, jak i samorządu wojewódzkiego — wobec czego projekt ten ma raczej teoretyczne, niż praktyczne znaczenie.

Pod względem ustrojowym spotykamy tam w opracowaniu Gembarzewskiego Leszka nową konstytucję jugosłowiańską, w której określono silną władzę monarchy dziedzicznego, o bardzo szerokim zakresie.

Również Dr. W. Z. Langrod zaznajamia nas z ustrojem Republiki „San Marino".

Doskonałym, pod względem przejrzystości jest artykuł Dr. J. Akera p. t. „Zasady prawa i postępowania karno-administracyjnego".

Wielce pouczającemi są ogłoszone wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego, z których treścią powinni się wszyscy zaznajomić.

Ze względu na obecne nasze położenie, zwracamy uwagę na skrzętne zestawienie przez Dr. St. K. stosunków urzędniczych w krajach zagranicznych, co uważamy za rzecz tak ważną, że z artykułu tego korzystamy w całej pełni w niniejszym numerze „Jedności".

W „Mównicy publicznej" mamy dokładnie zobrazowany przegląd prasy urzędniczej, w której, podnosimy to z pełnem zadowoleniem, — „Jedność" zajmuje pierwsze miejsce.

Komunikaty i sprawozdania z działalności „Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcj. państw. i samorząd. Rzpltej Polskiej", jakoteż „Naczelnego Komitetu urzędniczego" zamykają ten bardzo ciekawy i zasługujący na jak najszersze rozpowszechnienie numer „Biuletynu". k.

Prawo urzędnicze.

Ustawodawstwo państw zaborczych miarodajne dla ustalenia emerytury.

II. W B. ZABORZE PRUSKIM:

A) Odnośnie do funkcjonarjuszów cywilnych:

1) Pruska ustawa pensyjna (Pensionsgesetz) z 27 marca 1872, Zbiór Ustaw Pruskich str. 268, z nowelami z 31 marca 1862, tamże str. 133, z 20 marca 1890, tamże str. 43, z 25 kwietnia 1896, tamże str. 87 i z 27 maja 1907, tamże str. 95.

2) Pruska ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierót (Hinterbliebenenfürsorgegesetz) po bezpośrednich urzędnikach państwowych z 20 maja 1872, Zb. Ust. Prusk. str. 298, z nowelami z 20 maja 1882, tamże str. 298, z 1 czerwca 1897, tamże str. 169 i z 27 maja 1907, tamże str. 99.

3) Niemiecka ustawa dla urzędników Rzeszy niemieckiej (Reichsbeamtengesetz) z 31 marca 1873, z nowelą z 18. V. 1907 ogłoszona w 1907 r. w nowem brzmieniu, Niem. Dz. Ustaw z 1907 r. str. 245 i nast. (§§ 55—71).

4) Niemiecka ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierót po urzędnikach Rzeszy (Beamtenhinterbliebenengesetz) z 17 maja 1907, Niem. Dz. Ust. str. 135.

5) Pruska organizacja zarządu kolei państwowych (Verwaltungsordnung für die Staatseisenbahnen), ogłoszona w nowem brzmieniu w 1907 r. Zb. Ustaw Prusk. str. 81 i nast.

B) Odnośnie do wojskowych:

1) Ustawa z 31 maja 1906 o pensjonowaniu oficerów, Niem. Dz. Ust. str. 565.

2) Ustawa z 31 maja 1906 o zaopatrzeniu wojskowych niższych stopni, Niem. Dz. Ust. str. 593.

3) Ustawa z 17 maja 1907 o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych (Militärhinterbliebenengesetz), tamże str. 214.

4) Ustawa dla urzędników Rzeszy niemieckiej, jak wyżej pod 3.

III. W B. ZABORZE ROSYJSKIM:

A) Odnośnie do funkcjonarjuszów cywilnych:

1) Ustawa z 4/16 marca 1835 o pensjach emerytalnych dla urzędników cywilnych, oficjalistów i posługaczy w Królestwie Polskiem, Dz. Pr. Król. Pol. tom. 16 str. 324.

2) Ustawa z 2/14 lipca 1841, Dz. Pr. Król. Pol. tom 27 str. 265.

3) Postanowienia Rady Administracyjnej Król. Pol. z 24 listopada 6 grudnia 1850, Zbiór Przep. Emeryt. Cywilnych w Król. Pol. wydanie 1871 r. str. 319.

4) Ustawy o pensjach i jednorazowych zapomogach, wydanie 1896 r. z kontynuacją 1912 r. Zbiór Praw Ces. Rosyjsk. tom III. księga 2.

5) Ustawy kas emerytalnych Zarządu cywilnego, wyd. 1906 r. z kontynuacją 1912 r. Zb. Pr. Ces. Ros. tom III. księga 4.

6) Ustawa z 2 czerwca 1903 o kasie pensyjnej pracowników skarbowych dróg żelaznych.

7) Ustawa kasy emerytalnej b. Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

B) Odnośnie do wojskowych:

Zbiór rozporz. wojskowych 1869 r. (Swod Wojennych Postanowienij 1869 goda) księga VIII, wydanie III. 1915 r., do którego włączono w szczególności ustawy emerytalne dla wojskowych z 1907 r. i 1912 r. Dr. A. J.

Urzędnicy zagranicą.*)

FRANCJA.

We Francji nie było obniżki płac, ani nie jest zamierzona w najbliższym czasie; odmienny wniosek posła Montenot-Jopy po oświadczeniu, złożonem przez ministra Pietri został odrzucony, mimo, że jak tenże sam minister oświadczył w budżecie na rok 1932/33 należy liczyć się z deficytem 5 miljardów fr. (ostatni budżet Francji wynosi 50 miljardów 457 milj. fr.), które przypisać należy: 1) zmniejszeniu się dochodów (2 miljardy), 2) żądaniu nowych kredytów na obronę narodową (1.300 milj.), 3) zastosowaniu ustawy o obowiązkach społecznych dla rolnictwa i 4) wykonaniu ustawy o zaopatrzeniach kombatantów. Nie spuszczając z oka sprawy uposażeń i odrzucając energicznie wszelkie ataki na ich dotychczasową wysokość, urzędnicy francuscy zwracają całą uwagę na: 1. prawa emerytów, zwracając się zwłaszcza przeciw podniesieniu granicy wieku a przemawiając za utworzeniem funduszu emerytalnego i za wyrównaniem emerytur wedle współczynnika 5; 2) organizację syndykalistyczną ruchu zawodowego; 3) uświadomienie społeczeństwa o właściwej roli urzędników, o ich prawach i obowiązkach. W tym ostatniem kierunku podjęła Federation Generale des Fonctionaires akcję zakrojoną na szeroką skalę a zwróconą przeciw tym związkom i grupom społecznym, które wrogo występują wobec urzędników. Organizacja powyższa zamierza uzyskać za pośrednictwem swych członków po 10 adresów ludzi różnych zawodów z każdej gminy — co w sumie powinno dać około 500.000 adresów, pod którymi zamierza przez pół roku co miesiąca wysyłać pismo objaśniające stosunek urzędnika do państwa, do handlu, przemysłu, rolnictwa, rękodzielnictwa i do pracowników innych zawodów. Na wielkie koszta z tem złączone rozpisano subskrypcję, która ma wynosić 2 miljardy franków. Fundusze napływają; niezależnie od tego wysłano w październiku do oddziałów departamentowych po pięć zeszytów zawierających referaty dla mówców propagandowych. Oto tytuły: 1) syndykalizm a urzędnicy, 2) oświata, 3) budżet i finanse, 4) sprawy ekonomiczne, 5) pokój. Wszystkiemi temi sprawami zajmował się wielki kongres, który odbył się w dniach 13 i 14 września ub. r. w Paryżu przy udziale delegatów Belgji, Holandji, Niemiec i Czechosłowacji. Niestety brak miejsca nie pozwala nam na przedstawienie obszernych uchwał, bardzo szczegółowych. Pozatem okazuje się, że we Francji także trzeba prostować dziennikarskie wiadomości, podawane o zmianach dotyczących urzędników w innych krajach.

ANGLJA.

W Anglji jeszcze za poprzedniego rządu ukończyła po dwóch latach swe prace „Królewska Komisja" dla spraw urzędniczych, przynosząc niezadowolenie i rozczarowanie, nie zaleca ona wprawdzie obniżenia dodatku drożyźnianego, ale pozatem wnioski jej za mało przyznawały najgorzej uposażonym a za wiele odejmowały lepiej uposażonym. W niektórych sprawach (równych płac dla urzędników obojga płci) nie doszło do żadnych wniosków — bo zresztą w łonie jej trudno było osiągnąć porozumienie wskutek rozbieżności reprezentowanych kierunków politycznych. Na zebraniu Ciwil Serwice Corfederation w Cuxtoa Hole w Londynie pod przewodnictwem George Chose przy udziale 63 delegatów z 36 organizacyj, reprezentujących około 70.000 członków, uchwalono: „energicznie sprzeciwić się wszelakiej nowej obniżce", ale w nowych warunkach finansowych nowy rząd obniżył świeżo dodatek o 5 punktów.

HOLANDJA.

W Holandji ogłoszono w lipcu ub. r. rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 27 grudnia 1929 r. o państwowej służbie cywilnej, wedle której zawodowe organizacje będą powołane do wyrażenia swej opinji w sprawach ogólnych, dotyczących urzędników.

STANY ZJEDNOCZONE.

Bardzo wiele wydarzenia mamy do zapisania ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Oto w miejsce dotychczasowego „Federal Personal Board" wprowadził dekret Hoovera — 25. IV. ub. r.: „Radę personelu administracyjnego przy Rządzie Zjednoczonym", na czele której stoi parlamentarny prezes „Ciwil Serwin Commission", a członkami są wyżsi urzędnicy administracyjni oraz dyrektor departamentu budżetu państwowego, dyrektor Biura wydajności (of Efficency) i prezydent t. zw. Interstate Commerce Commission. Zadaniem tej Rady jest czuwanie nad doborem personelu administracyjnego w Stanach Zjedn. A. P., nad warunkami awansu i nad wszystkiemi instytucjami otworzonymi w zakresie urzędników. Rada ta powstała dzięki wieloletnim staraniom „National Federation of Federal Employes". Podkreślić należy, że w Ameryce wogóle społeczeństwo odnosi się przychylnie do urzędników; przeciwne jest jakimkolwiek obniżkom płac i upośledzeniom ich uprawnień.

NIEMCY.

W Niemczech kryzys obecny odbija się rzeczywiście na urzędnikach, przyzwyczajonych do bardzo dobrych warunków płacy i pracy. Głównie jednak niepokoją ich redukcje („Abbau") szeroko stosowane. Dekrety ratunkowe (Notverordnungen- uszczuplają niektóre prawa, ale po ostatniem zmniejszeniu poborów, nie naruszają ich w dalszym ciągu, mimo niewątpliwego nacisku niektórych sfer społecznych. — Prasa urzędnicza niemiecka omawia bardzo obszernie i drobiazgowo każdy atak na prawa urzędnicze; ponieważ zaś liczne kraje, wchodzące w skład Rzeszy, rozmaicie traktują swoich urzędników, przeto nie brak tematów do artykułów. Przytoczmy żądania do rządu zgłoszone przez najpoważniejszy: „Niemiecki Związek Urzędniczy": 1) zniesienie klas miejscowości, 2) przywrócenie połowy dodatku na dzień, 3) zapewnienie nienaruszalności określonemu minimum poborów, 4) zniesienie ulg dla poszkodowanych wojna urzędników, 5) zawieszenie odrębnych przepisów dla urzędników krajowych i komunal-

*) Według „Biuletynu Urzędniczego" Nr. 11 i 12 — str. 16 i 17.

nych, 6) zmniejszenie obciążeń tych prowizorycznie zajętych urzędników, którzy obowiązani są do opłat na fundusz bezrobocia. Nie powinny to być rzeczy tak trudne dla uzyskania.

RUMUNJA.

W Rumunji zgłosił „Związek Urzędników rumuńskich“ do nowego rządu następujące charakterystyczne żądania: 1) zrewidować wspólnie z organizacjami urzędniczemi wszelkie nominacje, 2) oraz awanse i przeniesienia na emeryturę, 3) poddać rewizji pobory uposażenia, gratyfikacje i dodatki, 4) ustalić minimum i maksimum uposażeń, 5) rozszerzyć ustawy urzędnicze państwowe na pracowników samorządowych, 6) poddać rewizji przepisy służbowe Pocztowców i Kolejowców. Premjer rumuński nie odrzucił tych żądań, przyrzekł je rozpatrzeć.

Sąsiedni kraj! Dr. St. K.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Pren. 3636, Jasło: Zaległość za rok 1931 wynosi zł. 7.40.

Nowe przepisy przy przyjmowaniu do służby państwowej niższych funkcjonarjuszów.

UPRZYWILEJOWANIE PODOFICERÓW ZAWODOWYCH.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie, stosownie do uchwały Rady Ministrów, ukaże się nowe zarządzenie normujące sprawę obsadzania wolnych stanowisk dla niższych funkcjonarjuszów państwowych. — Funkcje niższych urzędników wykonywać będą zwolnieni po dwunastu latach służby wojskowej — podoficerowie zawodowi.

W tym celu przy Ministerstwie Spraw Wojskowych zorganizowany zostanie specjalny oddział t. zw. „centrala zapotrzebowań“, do której wszystkie urzędy w Polsce zobowiązane będą zgłaszać wolne etaty na niższych funkcjonarjuszów państwowych. Poszczególne ministerstwa wysłały do podległych swych urzędów w tej sprawie memorjały i podobno nie wszędzie ta „inowacja“ jest chętnie widzianą. Fachowcy mają wiele zastrzeżeń co do kwalifikacyj podoficerów zawodowych na różne stanowiska w administracji. A i społeczeństwo przy największych sympatjach dla wojska, woli w urzędach cywilnych mniej drylu a więcej inteligencji.

Związki zawodowe pracowników państwowych nie były pytane, jak zwykle, o opinję w tej sprawie; interes świata pracowniczego w obecnym ustroju „demokratycznym“ musi ustąpić przed interesami koszar.

Krakowiaczek polskiego urzędnika państwowego.

Hejże dana, dana — urzędniczek ci ja,
Niezredukowana, szczęśliwa bestyja!
Oj dana!
Odjęli nam wprawdzie procentów piętnaście,
By nie było zbytków w jadle i omaście...
Oj dana!
Lecz polski urzędnik — nie walijski książę,
Pomimo tej zniżki — koniec z końcem związe.
Oj dana!
Nie kupi on książki, nie kupi dziennika,
To zbyteczne rzeczy dziś dla urzędnika.
Oj dana!
Rzuci papierosy, nie tknie piwa, wina,
Ominie zdaleka teatry i kina.
Oj dana!
A kiedy to wszystko do kupy zsumuje,
Już z owych procentów... nic mu nie brakuje!
Oj dana!
I wnet na obliczu radość mu zagości,
Że go rząd w ten sposób... uczy oszczędności...
Oj dana!
Naturalnie też są tacy z naszej braci,
Co się na to skarżą, — ale pal ich kaci!
Oj dana!
Niech sobie w dostatkach opływa hołota:
Cnoty urzędnika: skromność i prostota...
Oj dana!
Jeśli dalej pójdzie takie nauczanie,
To polski urzędnik nawet... jeść przestanie!
Oj dana!
I wtedy go czeka karjera światowa,
Przed którą się nawet „I. stopień“ schowa...
Oj dana!
Bo będziemy zbierać złociste honory,
Jako najcelawniejsze... polskie głodomory!
Oj dana!
W szklanych trumnach będziem dawać
przedstawienia!
Mówcież, czy to nie jest do... pozazdroszczenia?...
Oj dana!

Podsłuchał: „At“.

Nasi przyjaciele.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI ZŁ.: Gesheimer — z Zatora zł. 2; Albin Rozkrut z Dąbrowej 0.40; Jan Pytel z Gdańska 3; B. Kondowski z Żegociny 1; Zofja Pietrzycka, Ciężkowice, 1; Kazimierz Lödl z Sokala 2; Józef Wicherek z Niepołomic 1; Władysław Prusak z Tarnowa 2; Jan Kruszyński z Oświęcimia 2.50; Antoni Matlak z Andrychowa 1; Mikołaj Ryś z Rzeszowa 1; Adolf Ciwiński z Makowa 0.70; Tow. Urzędnicze „Samopomoc“ Sekwestratorów podat. Rzplitej we Lwowie 10; Związek Emerytów i Rencistów w Bydgoszczy, Dworcowa 32, zł. 25; Jakób Tarsa z Krakowa 2 zł.

—o—

Fundusz zapomogowy

Utworzony przez Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego fundusz zapomogowy na wypłatę pozgonnego w razie śmierci pracownika publicznego lub śmierci członka jego rodziny, rozwija się powoli, chociaż każdy pracownik publiczny powinien doń należeć, aby na wypadek śmierci w jego rodzinie zabezpieczyć sobie, względnie swej rodzinie, potrzebny fundusz na koszta pogrzebu, które to koszta zwykle sprawiają dużo kłopotu i nieraz wtrącają rodzinę zmarłego w lichwiarskie długi.

Temu daloby się łatwo zaradzić, gdyby każdy pracownik publiczny, któremu dobro rodziny leży na sercu, pamiętając o tem, że nikt nie wie dnia ani godziny, w której przyjdzie mu pożegnać ten świat, przystąpił do wspomnianego funduszu, którego miesięczna wkładka wynosi w I. klasie dla osób, które nie przekroczyły 35 lat życia, 2 zł., w wieku od 35 do 55 lat — 8 zł., a w wieku ponad 55 lat — 6 zł.; zaś w II. klasie wynoszą te wkładki 1 zł., 1.50 zł. i 3 zł. — Zapomoga pośmiertna wynosi w I. klasie w razie śmierci pracownika publicznego 400 zł., — w razie śmierci jego żony 200 zł., a w razie śmierci dziecka pozostającego na utrzymaniu członka, 100 zł. — zaś w II. klasie zapomogi te wynoszą 200 zł., 100 zł. i 50 zł., a wypłaca się je zaraz po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci, potwierdzonego przez władzę przełożoną lub przez urząd parafjalny, o ile ubezpieczony należał do tego funduszu przynajmniej 4 miesiące i nie zalegał z wkładkami.

Mimo tak korzystnych warunków i mimo tego, że przyjęcie następuje bez badania lekarskiego, a więc bez żadnych kosztów, dużo jeszcze pracowników publicznych nie korzysta z tego dobrodziejstwa, a wielu z pośród wpisanych członków zalega z wkładkami po kilka miesięcy, a nawet po kilka lat.

Tych nieregularnie płacących członków funduszu zapomogowego zawiadamiamy, że na ostatnim posiedzeniu zarządu funduszowego postanowiono, że:

1) Członkowie owego funduszu, którzy wpłacili zaledwie jedną lub parę wkładek i od kilku lat nie dają znaku życia, zostają z listy członków funduszu zapomogowego bezwarunkowo wykreśleni.

2) Członkowie zalegający z wkładkami od dwóch lat zostaną pisemnie zawiadomieni każdy z osobna, ile wynoszą ich zaległości po koniec 1931 roku — i wezwani do zapłacenia tych zaległości w przeciągu trzech miesięcy pod tym rygorem, że po bezskutecznym upływie tego terminu zostaną z listy członków wykreśleni, a wpłacone przez nich wkładki przejdą na fundusz zapomogowy po myśli par. 7 regulaminu.

3) Członkowie zalegający z jedną lub kilkoma wkładkami miesięcznemi, będą również zawiadomieni, ile wkładek są winni do końca roku 1931, aby zaległości te, mogące stanowić poważną przeszkodę przy wypłacie pozgonnego, mogli na czas uregulować.

Członkowie, którzy regularnie wkładki opłacają i nie mają żadnych zaległości, nie otrzymają żadnego odrębnego zawiadomienia.

Przy żądaniu jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie funduszu zapomogowego należy na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy za 35 gr.

I. G.

Niedopuszczalne!...

Jak wiadomo, Konwencja rzymska, ratyfikowana ustawą z 6 kwietnia 1922 (Dz. U. P. Nr. 71/29), zapewniająca emerytom t. zw. „zaborczym“ zaopatrzenia, zawiera w art. 3 ustęp, stanowiący, że o ileby prawodawstwo wewnętrzne każdego z państw konwencyjnych nie ustanowiło wyjątków, emerytury nie mogą być niższe od tych, które ustanowił dawny Zarząd administracji kompetentnej. Otóż niektórzy nieprzychylni dla nas interpretatorowie powołują się na powyższą klauzulę twierdząc, że skoro konwencja dopuszcza wyjątki, to obniżenie emerytur w drodze ustawodawczej nie wykraczałoby przeciw postanowieniom konwencji.

Aby usunąć wszelką pod tym względem wątpliwość należy przytoczyć co następuje:

Z brzmienia słownego tej klauzuli wynika niewątpliwie, że miał ona na myśli te wyjątkowe ustawy, które obowiązywały przed ogłoszeniem ratyfikacji. Jest to nawet wypowiedziane wyraźnie w okólniku Ministerstwa Skarbu z 15 czerwca 1930 L. D. I. 3901/5/30, w którym wyjątki te są taksatywnie przytoczone, a którymi emeryci polscy, tak ci, którzy znajdują się już w stanie spoczynku, lub którzy mają przejść weń w przyszłości, nie są i nie mogli być objęci.

Jest więc niedopuszczalne ze stanowiska samej konwencji, a więc ze stanowiska prawa międzynarodowego, którego przecież wewnętrznemi ustawami zmieniać dowolnie nie można, by po dokonaniu ratyfikacji omawianej konwencji można było wprowadzać w drodze ustawy lub noweli do ustawy dalsze wyjątki od zasady uznanej art 3 konwencji.

Wydanie takiej nowej wyjątkowej ustawy byłoby zresztą jaskrawem naruszeniem nienaruszalności nabytych praw, tej właśnie, która jest przedmiotem międzynarodowej gwarancji i dla której konwencję tę zawarto.

Wynika więc stąd, że kwestja redukcji lat wysłużonych w państwach zaborczych jest sprawą, której zmiana w drodze ustawodawstwa wewnętrznego jest niedopuszczalna nawet przy powołaniu się na ów ustęp art. 3, który przewiduje możliwość ustawodawstwa wyjątkowego. Możliwość taka nie może istnieć w przyszłości, bo gdyby konwencja to przewidywała, odnośny ustęp opiewałby w tym sensie: „o ile każde z państw konwencyjnych nie wprowadzi drogą ustawodawstwa wewnętrznego wyjątków“.

Ten ściśle prawny argument, oparty na logicznem i słownem tłumaczeniu odnośnych postanowień, nie był dotąd, o ile nam wiadomo, przytaczany w obronie zagrożonych praw emerytalnych. Uważamy sobie tedy za obowiązek zwrócić nań szczególną uwagę jako na ową kropkę nad i, o której komentatorowie prawnej strony sprawy emerytalnej nie powinni zapominać, gdyż może się stać ona kamieniem węgielnym dla całej sprawy.

Dr. L.

——o-o-o——

O dach nad głową.

MIESZKANIA FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH i ZAWODOWYCH WOJSKOWYCH we spółdzielniach mieszkaniowych.

Wskutek zarządzenia Prezesa Rady Ministrów zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z 30. IX. 1931 Nr. 167: a) by funkcjonarjusze państw. i zawodowi wojskowi, którzy w miejscu służbowego pobytu mają swoje mieszkania w Spółdzielniach mieszkaniowych, zwalniali bezzwłocznie mieszkania w budynkach państwowych przez skarb państwa wynajętych lub administrowanych;

b) by władze skrupulatnie badały zarówno zaświadczenia, wydawane przez Spółdzielnie, jak i sposób użycia na właściwy cel otrzymanych zaliczek budowlanych;

c) aby handel mieszkaniami, budowanymi przy pomocy środków uzyskanych z funduszów państwowych, jak również przynależność do kilku Spółdzielni mieszkaniowych, opartych na kredytach państwowych, wreszcie zatrzymywanie dla siebie mieszkania w budynkach rządowych lub samorządowych, czy administrowanych przez władze państwowe, mimo posiadania własnego mieszkania w Spółdzielni, traktować jako postępowanie nieetyczne i obniżające powagę stanowiska urzędnika, w myśl art. 25 ustawy o państw. służbie cywilnej i analogicznych przepisów w innych ustawach.

Przy tej sposobności zaznaczyło Ministerstwo że przez mieszkania w budynkach państwowych, przez Skarb wynajętych lub administrowanych, należy zrozumieć mieszkania, o których mowa w § 3. rozp. z r. 1924 poz. 849 Dz. U., a zatem zarządzenie to, nie dotyczy ani mieszkań reprezentacyjnych, ani mieszkań służbowych.

Więcej ludzkich uczuć!

Powszechny Związek Emerytów państwowych Rzeczypospolitej złożył p. min. skarbu Starzyńskiemu i Nakonieczniko-Klukowskiemu w Prezydjum Rady Ministrów następujący memorjał w sprawie krzywd urzędników państwowych z chwilą przeniesienia ich na emeryturę.

Ustęp 2 i 3 art. 27 Ustawy emerytalnej z dn. 11. grudnia 1923 r. postanawia, iż zaopatrzenie emerytalne winno być przyznane i wymierzone w ciągu 30 dni od daty przeniesienia w stan spoczynku, względnie śmierci funkcjonarjusza, a w razie niemożności wymierzenia zaopatrzenia emerytalnego Władza Naczelna w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu winna przyznać danemu emerytowi zaliczkę do czasu wymierzenia zaopatrzenia emerytalnego.

Pomimo to z wielu stron, zarówno od osób pojedynczych, jak i od oddziałów naszego Związku, główny Zarząd otrzymuje liczne zażalenia, iż odnośne Urzędy tego postanowienia Ustawy wcale nie przestrzegają i emerytów, oraz wdowy i sieroty skazują na skrajną nędzę, każąc czekać im po kilka miesięcy na wymiar i wypłatę zaopatrzenia, nie spiesząc się bynajmniej z wypłatą zaliczki, gdy zbyt powolne tempo urzędowania władz wymiarowych i skarbowych nie pozwala na wypłatę ustalonej ustawowo emerytury w ciągu dni 30.

Rozpaczliwe narzekania ofiar tego zaniedbania zdolne poruszyć kamienne serce, zmuszają Główny Zarząd Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Rzplitej Polskiej sprawę tę zakomunikować Naczelnym Władzom i prosić jaknajusilniej o wydanie zarządzenia, by podwładne organy zaznajomiły się z postanowieniem humanitarnej — pod tym względem Ustawy i w całej rozciągłości zastosowały zbyt dotąd powolny tryb postępowania administracyjnego. do nowego brzmienia tejże ustawy.

Obecne obroty realnościami czynszowemi i ziemią.

Przy dzisiejszych fluktuacjach finansowych, ciągłej niepewności gospodarczej, fatalnych horoskopach na przyszłość i załamującem się zaufaniu do pieniądza w ogólności, problem lokaty gotówki w realnościach wysunął się na pierwszy plan. Szerokie rzesze urzędnicze zainteresują niewątpliwie uwagi, jakich na temat tranzakcyi realnościami i dzisiejszej sytuacji pod tym względem, udzielił nam, w formie rozmowy, jeden z wybitnych fachowców, dyrektor poważnej agencji handlu realnościami.

Z powodu braku mieszkań rozpoczął się w latach 1927—1929 silny spekulatywny, ogólny ruch budowlany. Kapitaliści, otrzymawszy od architektów tanie kosztorysy i zapewnienie banków, że otrzymają tanie kredyty budowlane, względnie długoterminowe amortyzacyjne pożyczki hipoteczne, inwestowali bardzo chętnie swoją gotówkę w budowę domów mieszkalnych, tembardziej, że państwo poszło im na rękę, zapewniając daleko idące ulgi w podatkach i daninach dla nowych budynków. Wkrótce przyszło jednakże wielkie rozczarowanie. Zorganizowane strajki robotników budowlanych spowodowały zwyżkę kosztów robocizny o blisko 30 proc., materjały zaś budowlane poszły w górę do 25 proc. tak, że w rezultacie czusze lokatorskie musiały się dla zabezpieczenia tego kapitału kalkulować bardzo wysoko, wynosząc w nowych domach prawie 100 proc. więcej niż w starych. Gdy ponadto banki, a poszczególnie Bank Gospodarstwa Krajowego odmówiły taniego kredytu długoterminowego, załamała się fala budowy i właściciele znaleźli się nagle w sytuacji bez wyjścia, gdyż musieli kończyć budowy pożyczkami prywatnemi, drogiemi a krótkoterminowemi i wekslowemi, zdolność zaś płatnicza lokatorów zmalała ostatnio w sposób katastrofalny, doprowadzając do coraz większego obniżenia czynszów tak dalece, że wskutek tych okoliczności inwestowane w budowę kapitały przestały się wogóle odpowiednio oprocentowywać, a ich właściciele musieli dla uratowania swoich kapitałów przystąpić do nagminnej sprzedaży nowych domów. Sytuacja ta spowodowała w latach 1929 do połowy roku 1931 wielką podaż nowych domów, które zdobywały z początku także odpowiedni popyt i cenę, gdyż kapitaliści, olśnieni wysokiemi czynszami, a więc i dobrą lokatą kapitałów, kupowali je chętnie.

Ogólny kryzys, który dotknął i właścicieli starych domów, które nieremontowane od czasów przedwojennych, zaczęły nagle wymagać wielkich inwestycyj, a z powodu ustawy o ochronie lokatorów, nie mogły nadążyć do wyrównania czynszów stosownie do poczynionych wkładów, spowodował słabszych finansowo i obdłużonych ich właścicieli również do rzucenia starych domów na rynek sprzedaży, co wraz z ogólną podażą nowych domów przewyższyło znacznie popyt, czyli spowodowało znaczną i katastrofalną zniżkę cen realności, dochodzącą do 50 proc. przedwojennej wartości.

W nowszych czasach budują prawie wyłącznie tylko stowarzyszenia, instytucje rządowe i społeczne i gminy albo dla swoich członków, lub też jako lokatę kapitałów publicznych, rezerw i t. d., z małą nadzieją na dobre oprocentowanie włożonego kapitału pomimo wygórowanych czynszów.

Dla zorjentowania się w obecnych cenach realności i ziemi posłuży wykładnik, że realności miejskie kupuje się na oprocentowanie od włożonego kapitału przy nowych kamienicach od 7—10 proc. netto przy latach ustawowo wolnych od podatków, a przy starych od 5—7 proc. brutto.

Czynsze mają w nowych domach tendencję zniżkową, zaś w domach starych zwyżkową.

Ziemia stosownie do jakości gleby, stanu kultury, oddalenia od miasta, kolei i t. d. jest w cenie od 1500 do 2500 zł. za morgę i ma obecnie tendencję raczej zniżkową.

Płatność liczy się przeciętnie dwie trzecie gotówką, a jedną trzecią na spłaty do kilku lat na bankowy procent.

Jeżeli nabywający nie posiada dwie trzecie kapitału potrzebnego, lub nie obejmuje wraz z kupnem długoterminowego taniego kredytu, może łatwo popaść w kłopoty finansowe, bo wysokie procenta od reszty ceny kupna zjadają dochód.

Sł.

Djarjusz

od 1 do 15 stycznia 1932.

1 stycznia: Weszły w życie nowe ustawy o podwyższeniu niektórych podatków oraz zarządzenia celne, zdążające do utrzymania czynnym bilansu wywozowego i do ochrony produkcji krajowej.

*

1 stycznia: Wojska japońskie zajęły miasto Kinczau w Mandżurji, poczem proklamowano niezawisłą republikę Mandżurji.

*

3 stycznia: Mahatma Gandhi niemal bezpośrednio po swym powrocie z Europy został aresztowany w Bombaju przez władze angielskie wraz z innymi przywódcami kongresu wszechindyjskiego.

*

7 stycznia: Przybył do Polski rumuński minister spraw zagranicznych ks. Dymitr Ghika w związku z przygotowującą się europejską konferencją rozbrojeniową oraz paktem nieagresji, zawrzeć się mającym między Polską i innemi sprzymierzonemi państwami a Rosją sowiecką.

*

9 stycznia: Ostatni dzień rozprawy „brzeskiej", przed wyrokiem, zakończony ostatniemi słowy oskarżonych.

*

9 stycznia: Minister spraw zagranicznych Francji, Arystydes Briand, podał się do dymisji z powodu złego stanu zdrowia.

*

9 stycznia: Kanclerz Rzeszy niem. Bruening złożył oświadczenie rządom Francji i Anglji, że Niemcy nie zadawalniają się odroczeniem wypłat reparacyjnych, nie mogą wogóle płacić nadal reparacyj. Oświadczenie to, oznaczające przekreślenie postanowień traktatu wersalskiego, wywołało olbrzymią sensację.

———oOo———

Do P. T. Prenumeratorów

zalegających z prenumeratą.

Powołując się na naszą odezwę pod tym samym tytułem w Nrze 7 „JEDNOŚCI", zwracamy się do poniżej wymienionych P. T. Prenumeratorów o wyrównanie zaległości:

Nr. 4355 Stanisław Warzocha, Bełzec. 31. XII. 1929. Nr. 4374 Edmund Rogala, Strzyżów, 1. IX. 1929. Nr. 4377 Andrzej Rachwał, Frysztak, 1. XI. 1929. Nr. 4385 Maksymiljan Hagauer, Bielsko, 1. X. 1929. Nr. 4390 Piotr Muniak, Tarnów, 1. X. 1929. Nr. 4425 Józef Barszczewski, Czermin, 31. XII. 1929.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Forka.